

WYROK

W I M I E N I U

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

dnia 31 grudnia 2014 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w XVI Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Piotr Michalski

Ławnicy: Tadeusz Frabiński

Mirosław Tomiak

Protokolant: prot. sąd. A. D.

przy udziale Jarosława Żaka Prokuratora Rejonowego w Śremie po rozpoznaniu w dniach 23 i 30 grudnia 2014 r. sprawy:

A. **R. W. (1)(W.)**, s. M.i M.z d. W., ur. (...)w Ś.,

B. **J. J. (1)(J.)**, s. P. i R. z d. R., ur. (...) w Ś.

oskarżonych o to, że:

1. w dniu 11 września 2014 r. w Ś., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali rozboju w ten sposób, że posługując się nożem o długości ostrza około 14 cm i grożąc J. A. (1) natychmiastowym użyciem tego narzędzia, a następnie używając wobec niej przemocy polegającej na uderzeniu pięścią w okolice klatki piersiowej, skradli na jej szkodę pieniądze w kwocie 220,- zł oraz telefon komórkowy marki S. (...) koloru czarnego o wartości 300,- zł na szkodę (...) Finanse Sp. z o.o.,

tj. o czyn z art. 280 § 2 k.k.

2. w dniu 11 września 2014 r. w Ś., działając wspólnie i w porozumieniu, usiłowali dokonać kradzieży z włamaniem do 4 automatów do gier hazardowych w ren sposób, że przy użyciu kluczy oraz noży, a następnie kopiąc i uderzając rękoma zamierzali otworzyć zamki tych maszyn i dostać się do ich wnętrza w celu kradzieży znajdujących się w automatach pieniędzy w łącznej kwocie 220,- zł jednakże zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na niemożność otwarcia zamków, przy czym na skutek uderzeń i przewrócenia automatów na podłogę trzy z nich uległy uszkodzeniu w wyniku czego powstała strata w kwocie około 4.000,- zł na szkodę (...) sp. z o.o.,

tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. i art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. przyjmując, iż oba zarzucane oskarżonym przestępstwo stanowią w istocie jeden czyn, oskarżonych **R. W. (1) i J. J. (1)** uznaje za winnych tego, że w dniu 11 września 2014 r. w salonie gier przy ul. (...) w Ś., działając wspólnie i w porozumieniu oraz w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, dokonali rozboju w ten sposób, że posługując się nożem o długości ostrza około 14 cm i grożąc J. A. (1) natychmiastowym użyciem tego narzędzia, a następnie używając wobec niej przemocy polegającej na uderzeniu pięścią w okolice klatki piersiowej zabrali w celu przywłaszczenia należące do niej pieniądze w kwocie 220,- zł oraz telefon komórkowy marki S. (...) koloru czarnego o wartości 300,- zł na szkodę (...) Finanse Sp. z o.o. a także usiłowali dokonać kradzieży pieniędzy ze znajdujących się w pomieszczeniu salonu gier czterech automatów do gier hazardowych w ten sposób, że przy użyciu kluczy oraz noży, a następnie kopiąc i

uderzając rękoma zamierzali otworzyć zamki tych maszyn i dostać się do ich wnętrza w celu kradzieży znajdujących się w automatach pieniędzy w łącznej kwocie 220,- zł jednakże zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na niemożność otwarcia zamków, przy czym na skutek uderzeń i przewrócenia automatów na podłogę trzy z nich uległy uszkodzeniu w wyniku czego powstała szkoda w kwocie co najmniej 4.000,- zł na szkodę (...) sp. z o.o. tj. za winnych popełnienia zbrodni z art. 280 § 2 k.k. i za to, na podst. art. 280 § 2 k.k. oraz art. 33 § 1, 2 i 3 k.k., wymierza im kary po **3 (trzy) lata i 6 (sześć) miesięcy pozbawienia wolności** oraz **70 (siedemdziesiąt) stawek dziennych grzywny** ustalając wysokość jednej stawki **na kwotę 20,- (dwudziestu) zł**;

II. na podst. art. 63 § 1 k.k. zalicza oskarżonym **R. W. (1) i J. J. (1)** na poczet wymierzonych im w pkt I kar pozbawienia wolności okres ich zatrzymania i tymczasowego aresztowania, tj. **od dnia 15 września 2014 r.**;

III. na podst. art. 46 § 1 k.k. zobowiązuje oskarżonych **R. W. (1) i J. J. (1)** do naprawienia szkody poprzez zapłatę solidarnie na rzecz (...) sp. z o.o. z siedzibą w B. – kwoty **4.000,- (czterech tysięcy) zł**,

IV. na podst. art. 230 § 2 k.p.k. zarządza zwrot pokrzywdzonemu – (...) sp. z o.o. dowodów rzeczowych w postaci 2 kompletów kluczy oraz elementów sterownika „pilota” przechowywanych w kopercie stanowiącej kartę 289B akt zarządzając pozostawienie w aktach sprawy dowodów rzeczowych w postaci czterech płyt DVD z zapisami obrazu z monitoringu z ul. (...) oraz ul. (...) w Ś. przechowywanych w kopertach stanowiących k. 59 i 116 akt;

V. na podst. art. 627 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. oraz na podst. art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 5 oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe:

- w kwocie po 1.000,80 zł tytułem zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania oraz
- w kwocie po 680,- zł tytułem opłaty

/ Tadeusz Frabiński / / Piotr Michalski / / Mirosław Tomiak /

UZASADNIENIE

W sprawie przeciwko R. W. (1) i J. J. (1) Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

Obaj oskarżeni znajdują się z tej racji, że obaj mieszkają w Ś..

W dniu 10 września 2014 r. oskarżeni spotkali się w późnych godzinach wieczornych (ok. godz. 21⁰⁰-22⁰⁰) w mieszczącym się na ul. (...) w Ś. i funkcjonującym przez 24 h na dobę salonie gier automatycznych (...). W salonie tym oskarżeni grali na automatach oraz pili razem piwo. R. W. (1) – tęższy i niższy od J. J. (1) – był tego dnia początkowo ubrany w długie spodnie dresowe i t-shirt z krótkim rękawem natomiast J. J. (1) ubrany był w spodnie typu „rybaczek” o długości nogawek lekko za kolana, buty sportowe, jasne skarpety oraz bluzę sportową koloru niebieskiego; na rękę miał charakterystyczny sportowy zegarek.

Ok. godz. 22⁵³ oskarżeni wyszli z salonu gier i poszli do bankomatu. Po jakimś czasie znów pojawili się na ul (...) (szli ul. (...) z kierunku ul. (...)); J. J. miał przewieszoną na ramieniu saszetkę typu „nerka”. (...) oskarżeni poszli ulicą (...) i do zaparkowanego na kopcercie na tej ulicy samochodu podszedł oskarżony J. J.. J. J. latarką (w telefonie komórkowym) oświetlił wnętrze samochodu, które obejrzał a następnie spojrzął na narożnik budynku u zbiegu ulic (...), gdzie dojrzał kamerę monitoringu. W tym czasie R. W. stał naprzeciw pojazdu i przyglądał się co robi J. J..

J. J. spostrzegłszy kamerę postanowił ją zniszczyć. Podszedł do znaku drogowego, wdrapał się na ów znak i ok. godz. 23⁰⁰ urwał przymocowaną do ściany budynku na wysięgniku kamerę. Kamery jednak nie uszkodził i jej właściciel nie poniósł z tego tytułu żadnych wymiernych strat.

Następnie oskarżeni podeszli z powrotem pod salon gier i wpierv chwilę stali pod salonem a następnie weszli do jego wnętrza gdzie rozpoczęli grać na znajdujących się tam automatach zręcznościowych.

W czasie kiedy oskarżeni przebywali w tym salonie i grali na automatach, do salonu gier przyszedli jeszcze i grali na automatach: nieustalona młoda kobieta, trzech nieustalonych młodych mężczyzn oraz M. M. (3) i P. G. (1). Mężczyźni ci zresztą w międzyczasie wychodzili z salonu i poszli do bankomatu po pieniądze. M. M. (3) i P. G. (1) wygrali nawet ok. 500,- do 600,- zł a wygraną wypłaciła im pracująca tego dnia w salonie (...).

W związku z tym, że tego wieczoru R. W. (1) wygrał większą stawkę obsługa lokalu, która nie miała już pieniędzy na wygrane zmuszona była skontaktować się i wezwać do salonu osoby reprezentujące firmę będącą właścicielem salonu. W tym celu, pracująca w lokalu na zmianie przed J. A. B. P. (1), ok. godz. 18⁰⁰ zatelefonowała do K. D. (1), który jednak długo do lokalu nie przyjeżdżał. Ok. godz. 22⁰⁰ do pracy przyszedł J. A. (1) i ponieważ K. D. nadal nie przyjeżdżał postanowiła zatelefonować ponownie do niego. Nie mogąc się dalej jego doczekać, mimo przestróg B. P., J. A. poszła do bankomatu i wypłaciła swoje prywatne pieniądze w kwocie 500,- zł i z tychże pieniędzy przekazała R. W., który już się niecierpliwił, tytułem wygranej ok. 250,- do 270,- zł. W tym czasie B. P. poszła do domu. Wróciła jednak kiedy ok. północy przyjechał do lokalu na ul. (...) K. D. a J. A. telefonicznie poprosiła ją o przybycie do lokalu. Wówczas też poinformowała ją, że nie może znaleźć kluczy od drzwi salonu (o czym będzie jeszcze mowa) prosząc ją by nie mówiła o tym K. D.. Kiedy K. D. przyjechał poprosił przebywających wówczas w salonie oskarżonych i młodą kobietę o to by wyszli na zewnątrz, sprawdził zawartość automatów, porozmawiał z J. A. a następnie poprosił wszystkich z powrotem do sali. Zostawił przy tym J. A. ok. 2.000,- zł na wygrane po czym odjechał. Z pieniędzy tych J. A. „potrąciła” sobie te pieniądze, które przekazała jako wygrana R. W.. Kwotę 220,- zł włożyła przy tym do szuflady biurka, przy którym siedziała.

W czasie kiedy oskarżeni grali na automatach wpadli na pomysł by dokonać napadu rabunkowego na salon gier, w którym grają by odzyskać przegrane pieniądze. R. W. nawet podszedł do drzwi wejściowych do lokalu i wyciągnął z zamka w drzwiach klucze (których J. A. potem usilnie szukała). Oskarżeni namówili się, że pójdą do domu J. J. przebrać się i wrócą następnie, gdy już nikogo nie będzie w lokalu, żeby ów salon gier okraść.

W międzyczasie R. W. (1) przegrywając kolejne sumy w automatach, chcąc kontynuować grę, chciał pożyczyć pieniądze. Wpierv o pożyczkę zwrócił się do P. G. (1) i M. M. (4) lecz Ci mu odmówili. W związku z tym następnie oskarżony ten zwrócił się do J. A. (1) o pożyczenie mu pieniędzy. Ta prośbę oskarżonego spełniła i pożyczyła ostatecznie R. W. 270,- zł. R. W. zostawił jej w zastaw dowód osobisty, który J. A. schowała do szuflady biurka.

Oskarżeni grali w salonie do godz. 3⁴⁴. O tej godzinie wyszli razem i udali się do miejsca zamieszkania J. J. (1). Tam J. J. przebrał spodnie, obaj oskarżeni założyli bluzy drenowe z kapturami, które J. J. przyniósł ze swojego pokoju oraz wzięli ze sobą koszulki typu t-shirt, które również przyniósł J. J. żeby w trakcie rabunku mieć nimi zakryte twarze. Tak ubrani oskarżeni ruszyli z powrotem do salonu, gdzie dotarli o godz. 4⁰². Po drodze R. W. przekazał J. J. klucze do drzwi wejściowych do salonu.

W czasie, kiedy oskarżonych nie było już w salonie (...) posprzątała salon i usiadła za biurkiem. Na szyi miała założoną smycz, do której były przyczepione klucze do pomieszczeń zaplecza oraz do znajdującego się tam sejf.

Kiedy oskarżeni dotarli pod salon założyli na głowy kaptury od bluz dresowych oraz twarze zakryli obwiązując je koszulkami t-shirtowymi. J. J. kluczami otrzymanymi od R. W. sprawdził czy drzwi do salonu nie są zakluczone, a stwierdziwszy, że nie pierwszy wszedł do salonu i trzymając w prawej ręce nóż sprężynowy z ząbkowanym ostrzem o długości ok. 12-14 cm oraz drewnianą brązową rękojeścią zwrócił się do J. A. (1) – okazując jej trzymany w ręce nóż – słowami „dawaj kasę”. Natychmiast po nim do salonu wbiegł R. W. i widząc trzymany przez J. J. w ręku nóż podbiegł od razu do J. A.. Wykorzystując jej zaskoczenie i strach, zerwał jej z szyi smycz z kluczami, z którymi następnie pobiegł do drzwi prowadzących do pomieszczenia, w którym znajdował się sejf. W czasie kiedy R. W. otwierał kluczem pomieszczenie zaplecza, do pokrzywdzonej, która stała koło biurka podszedł J. J. i odepchnął ją po czym z szuflady

biurka wyciągnął znajdujące się tam stanowiące własność J. A. pieniądze w kwocie 220,- zł oraz pęk kluczy do maszyn znajdujących się w salonie.

Kiedy R. W. otworzył drzwi od zaplecza, wszedł do środka i zaczął je przeszukiwać; otworzył również znajdujący się w tym pomieszczeniu sejf. W sejmie jednak nie znalazł nic oprócz pilota antynapadowego (jednego z dwóch który był w salonie – drugi był przy biurku), który zaczął dusić zawiadamiając tym samym firmę ochroniarską – Agencję Ochrony (...). Do plądrującego pomieszczenie zaplecza R. W. dołączył na moment również J. J. (1) i oskarżeni razem w poszukiwaniu pieniędzy zniszczyli znajdujący się tam tapczan.

Wówczas pokrzywdzona, która stała cały czas przy biurku (i kilkakrotnie nacisnęła na pilota antynapadowego powiadamiając tym samym firmę ochroniarską o napadzie – pierwszy sygnał agencja odebrała już o godz. 4⁰⁶) wyszła na środek sali i zaczęła mówić do oskarżonych, że nic nie ma i żeby jej nic nie robili.

Następnie oskarżeni wrócili do sali, w której znajdowały się automaty do gry. R. W. podszedł do pokrzywdzonej i uderzył ją pięścią w klatkę piersiową tak, że J. A. zachwiała się po czym zaczął przeszukiwać jej torebkę, która leżała na krześle, z której wyciągnął portfel ale ponieważ był on pusty, nic z niego nie zabrał. Następnie R. W. podszedł do biurka, z blatu którego zabrał i włożył do kieszeni leżący na nim telefon komórkowy marki S. (...) wartości 300,- zł stanowiący własność firmy (...) sp. z o.o., w której pracowała również J. A. (1) i który to telefon w związku z jej pracą użytkowała.

Nie mogąc otworzyć automatów żadnymi z zabranych pokrzywdzonej kluczy oskarżeni następnie wpięrow próbowali otworzyć je nożami a potem zaczęli je kopać i przewracać na podłogę mając zamiar otworzyć je na tyle by móc zabrać z nich znajdujące się tam pieniądze pochodzące od grających. Dwa z tychże automatów przewróciły się – jeden oparł się o kolejny automat stojący obok niego, a jeden upadł niemalże w całości na podłogę. W wyniku uderzeń i kopnięć trzy z czterech znajdujących się w salonie gier automatów zostało uszkodzonych – powykrzywiane były metalowe elementy obudowy a w jednym z nich pęknięta była płyta główna oraz spalone było okablowanie – łączna suma strat poniesionych przez właścicieli automatów – spółkę (...) sp. z o.o. z siedzibą w B. wyniosła co najmniej 4.000,- zł.

Po chwili któryś z oskarżonych krzyknął „spadamy” i oskarżeni o godz. 4¹¹ wybiegli z salonu gier – pierwszy wybiegł R. W. a za nim J. J.. Skręcili w prawo a następnie wbiegli w ul. (...). Za oskarżonymi z salonu wyszła też pokrzywdzona chcąc zobaczyć dokąd pobiegli napastnicy.

Kiedy oskarżeni przebiegali ulicą (...) kolo sklepu sieci A. R. W. wyrzucił do kubła na śmieci klucze, które zerwał J. A. (1) z szyi oraz pilota antynapadowego, który zabrał z sejfu. O godz. 4¹⁷ do salonu gier dotarł natomiast R. R. (2) – pracownik Agencji Ochrony Mienia (...) lecz na miejscu zastał już jedynie zdenerwowaną J. A. (1), która poinformowała go, że chwilę wcześniej została napadnięta. Ten zaś o całym zdarzeniu od razu zawiadomił Policję.

Klucze odnaleźli policjanci, którzy używając psa tropiącego starali się ustalić dokąd pobiegli sprawcy, a pilota leżącego przy przejściu przez ul. (...) przy skrzyżowaniu z ul. 20 października znalazł później P. S., który przywiózł do salonu gier swoją żonę, która miała rozpocząć pracę na zmianie po J. A. i przekazał je Policji. J. J. (1) natomiast, kiedy dobiegł do domu, wyrzucił do kosza na śmieci klucze do drzwi wejściowych do salonu, które otrzymał od R. W. (1) przed napadem.

Oskarżeni pobiegli do miejsca zamieszkania J. J. (1), gdzie R. W. oddał mu jego bluzę i koszulkę t-shirt. R. W. przekazał wówczas również J. J. telefon komórkowy, który zabrał pokrzywdzonej i oskarżeni rozeszli się do swoich domów.

Następnego dnia skradziony telefon komórkowy J. J. (1) przekazał swojej siostrze R. J. (1), której powiedział, że dostał go od kolegi, który był mu winien pieniądze. Telefon ten odzyskano i zwrócono właścicielowi.

Oskarżony **R. W. (1)** liczy obecnie (...). Oskarżony ma orzeczony wobec dzieci obowiązek alimentacyjny w wysokości 800,- zł miesięcznie, z którego się nie wywiązuje w związku z czym alimenty egzekwowane są przez komornika; ma jednak z dziećmi stały kontakt, odwiedza je, zabiera do siebie. Od czasu rozwodu oskarżony mieszka wraz ze swoimi rodzicami w Ś.w dwupokojowym mieszkaniu (...). Oskarżony posiada wykształcenie gimnazjalne; jest przyuczony do

zawodu instalatora (w ramach (...)); ostatnio pracował na ½ etatu jako kierowca w firmie transportowej (...), choć ostatnio oskarżony przebywał na zwolnieniu lekarskim oczekując na operację. Sytuacja materialna oskarżonego jest trudna z uwagi na jego liczne zobowiązania finansowe. Oskarżony utrzymywał się z własnych dochodów, które po potrąceniach komorniczych wynosiły 300,- zł miesięcznie oraz z pomocy materialnej jaką udzielali mu rodzice. W miejscu zamieszkania R. W. posiada opinię(...)

R. W. (1) był w przeszłości karany wyrokiem Sądu Rejonowego w Kościanie – VII Zamiejskowy Wydział Karny z siedzibą w Śremie z dnia 11 sierpnia 2014 r. (sygn. VII K 244/14) za przestępstwo z art. 279 § 1 k.k. w zw. z art. 283 k.k. na karę 10 miesięcy ograniczenia wolności z obowiązkiem wykonywania nieodpłatnej kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie.

Oskarżony **J. J. (1)** natomiast ma obecnie (...) Oskarżony ten posiada wykształcenie podstawowe i nie ma wyuczonego zawodu a ostatnio pracował jako malarz – tapeciarsz w firmie ogólnobudowlanej. J. J. (1) mieszka wraz z rodzicami, siostrą i siostrzenicą w (...), jest zdrowy choć przeszłości miał problemy (...) W miejscu zamieszkania oskarżony posiada opinię (...)

Oskarżony J. J. (1) w przeszłości był karany i to wyrokiem Sądu Rejonowego w Kościanie – VII Zamiejskowy Wydział Karny z siedzibą w Śremie z dnia 18 grudnia 2013 r. (sygn. VII K 767/13) za przestępstwa z art. 59 ust. 1 i in. ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii na karę łączną 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 5. Wprawdzie zapadł wobec niego jeszcze wyrok Sądu Rejonowego w Śremie z dnia 21 grudnia 2010 r. (sygn. II K 592/10), którym za przestępstwo z art. 157 § 1 k.k. wymierzono mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres lat 3 i 30 stawek dziennych grzywny przy przyjęciu, iż jedna stawka dzienna wynosi 20,- zł, skazanie to jednak uległo już zatarciu z mocy prawa. Przeciwno J. J. (1) prowadzone jest kolejne postępowanie karne przez Prokuraturę Okręgową w Poznaniu (sygn. V Ds. 76/14) o czyny z art. 56 ust. 3 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujący materiał dowodowy:

- wyjaśnienia oskarżonych: **R. W. (1)** (k. 65-66, 86-87, 93-95, 120, 142-145, 239-240, 271-274, 308-311 oraz k. 517-520, 523-524, 539-540 i 542) i w niewielkim zakresie **J. J. (1)** (k. 76-78, 97-99, 127, 237-238, 271-274, 306-307 oraz k. 520-521 i 541-542);
- zeznania świadków: **J. A. (1)** (k. 11-13, 79, 164-165, 229-231, 278-281 oraz k. 521-523), **B. P. (1)** (k. 204-205 oraz k. 524-525), **P. W.** (k. 166-167 oraz k. 525), **K. D. (1)** (k. 5-7, 168-169 oraz k. 525-526), **R. J.** (k. 70-71 oraz k. 526), **M. M. (3)** (k. 227-228 oraz k. 526-527), **P. F.** (k. 113 oraz k. 539), **M. J.** (k. 114-115 oraz k. 539), **R. R. (2)** (k. 9-10 w zw. z k. 540), **I. C. (1)** (k. 80-81 w zw. z k. 540), **P. S.** (k. 177 oraz k. 543), **W. T. (1)** (k. 201-202 i 253-254 w zw. z k. 543) oraz **P. G. (1)** (k. 232-233 w zw. z k. 543)
- zgromadzone dokumenty: notatkę o użyciu psa służbowego do tropienia śladów i ludzi (k. 3), protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie (k. 5-7), protokoły oględzin wraz z dokumentacją fotograficzną (k. 15- 27, 28-48, 49-56 i 316-328), płyty z zapisem video z monitoringu miejskiego w Ś. (k. 59) oraz z ul. (...) w Ś. (k. 116), informację o braku możliwości uzyskania zapisu z monitoringu (k. 163), protokoły zatrzymania osoby (k. 62, 63), protokoły przeszukania (k. 67-68 i 72-74), pokwitowania (k. 83 i 296), zawiadomienia o przyjęciu tymczasowo aresztowanego (k. 140 i 141), wywiady środowiskowe o oskarżonych (k. 172-175 i 190-192), dane o karalności oskarżonych (k. 185-186 i 187-188), informacje o oskarżonych z Policji (k. 198 i 199) i Starostwa Powiatowego w Ś. (k. 251 i 252), odpisy wyroków (k. 241-248, 249 i 250), protokół z odtworzenia obrazu z płyt DVD (k. 290-292),

Oskarżony **R. W. (1)** w toku postępowania przygotowawczego początkowo do popełnienia zarzucanego mu czynu i do winy nie przyznawał się. Później zmienił swoje stanowisko procesowe i na koniec śledztwa jak i przed Sądem do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i do winy przyznał się choć wyjaśnienia swe, zwłaszcza co do udziału w przestępstwie drugiego z oskarżonych, zmieniał.

I tak będąc przesłuchiwany czterokrotnie w początkowej fazie śledztwa R. W. zaprzeczył by brał udział w napadzie rabunkowym na terenie salonu gier w Ś. przy ul. (...). Oskarżony ten zatem nie zaprzeczał by byli feralnej nocy wraz z J. J. – i to do godzin rannych – w salonie gier na ul. (...) i grali tam na automatach. Jak wyjaśnił też, pożyczal od p. J. A. pieniądze łącznie w kwocie 270,- zł, które przeznaczył na grę na automatach oraz sam pobiegł do bankomatu po pieniądze. Dodał, że tego dnia na automatach grali również P. G. (1) i M. M. (3) oraz E. W.. Przyznał przy tym, iż ok. godz. 23 J. J. zniszczył kamerę monitoringu zamontowaną na sklepie zoologicznym (...). Wyjaśnił nadto, że po wyjściu z salonu gier odprowadził J. J. (który ubrany był w niebieską kurtkę oraz na ramieniu miał przewieszono torbę typu „nerka”) do domu a sam poszedł najpierw do innego salonu gier (o nazwie (...)) a potem poszedł do domu, gdzie dotrzeć miał ok. 4³⁰. R. W. przyznał wreszcie, że tego dnia zarówno on jak i J. J. (1) mieli ze sobą noże – ona sam nóż z drewnianą rękojeścią a J. J. nóż sprężynowy dodając, że obaj oskarżeni noży tych używali próbując wyciągnąć z automatu monety (k. 65-55). Dodał następnie, że w dniu 12 września 2014 r. idąc na grzyby do miejscowości K., na ul. (...), na drodze żużlowej znalazł leżący pod ławką telefon komórkowy, który jeszcze tego samego dnia, udawszy się po godz. 12 do J. J. do domu, przekazał mu go (k. 86-87). Wersję tą oskarżony podtrzymał jeszcze przed Prokuratorem (k. 93-95) oraz przed Sądem w trakcie posiedzenia aresztowego (k. 120). Doprecyzował jedynie, że nie zrobił pokrzywdzonej żadnej krzywdy, że w salonie gier przebywał od 23⁰⁰ do 4³⁰ oraz zaprzeczył by będąc w salonie był zamaskowany.

W dalszej części śledztwa oskarżony R. W. zmienił swoją postawę procesową i podczas kolejnych przesłuchań do zarzucanych mu przestępstw i do winy przyznał się w całej rozciągłości. Jak wyjaśnił, ok. 21 spotkali się z J. J. w salonie gier na ul. (...), gdzie razem grali na automatach i pili piwo. Oskarżony miał tego wieczoru przegrać ok. 300,- zł. W trakcie gry J. J. miał zaproponować by nad ranem ponownie przyszedli do tego salonu żeby ukraść pieniądze na co R. W. (będąc pod wpływem alkoholu – miał wypić 5 piw i 100 g wódki) się zgodził chcąc w ten sposób odzyskać choć część z przegranych pieniędzy. Jak wyjaśnił R. W. uzgodnili również, że uszkodzą kamerę monitoringu umieszczoną na budynku i przed północą wyszli na zewnątrz, J. J. urwał kamerę, i powrócili do salonu gier. R. W. wyjaśnił dalej, iż ok. godz. 3²⁰ oskarżeni opuścili salon gier i poszli do miejsca zamieszkania J. J. na ul. (...) w Ś., gdzie przebrali się (on sam założył bluzę z kapturem koloru szarego, a J. J. także samą bluzę tylko koloru czarnego) a twarze – żeby się zamaskować – zakryli koszulkami. J. J. miał na ręce charakterystyczny zegarek. Przed godz. 4⁰⁰ wyszli z mieszkania J. J. i udali się do salonu gier na ul. (...). Gdy już wiedzieli, że w salonie nie ma osób grających, zdecydowali się wejść do lokalu. Pierwszy wbiegł do salonu (...) J., który trzymał w ręku nóż sprężynowy z rękojeścią koloru brązowego i krzyknął „dawaj pieniądze” do J. A., która wystraszywszy się nic nie odpowiedziała. Za nim, nic nie mówiąc, do salonu wbiegł R. W.. J. J. przeszukał biurko, przy którym siedziała pokrzywdzona a on sam pobiegł przeszukać pomieszczenie gospodarcze licząc, że będą tam pieniądze. Tam też otworzył sejf lecz nic w nim nie znalazł po czym wrócił do sali głównej, gdzie J. J. przewrócił jedną z maszyn do gry i próbował ją otworzyć nożem. Wówczas i R. W. miał zacząć kopać jedną z maszyn chcąc ją otworzyć. Po chwili wg relacji R. W., ponieważ oskarżeni nie mogli otworzyć maszyn, J. J. krzyknął „uciekamy”. R. W. wybiegając z salonu zabrał jeszcze leżący na blacie biurka, przy którym siedziała J. A., telefon komórkowy. Oskarżeni pobiegli do miejsca zamieszkania J. J.. Będąc już na ul. (...) weszli w bramę jednej z kamienic, gdzie R. W. oddał J. J. rzeczy, w które był ubrany podczas rabunku oraz dał mu zabrany z salonu telefon. Tam też J. J. powiedział mu, że nie zabrał z salonu gier żadnych pieniędzy po czym oskarżeni rozeszli się do swoich domów. Oskarżony dodał przy tym, że nie pamięta, który z oskarżonych uderzył podczas napadu pokrzywdzoną (k. 142-145). Wersję tą podtrzymał podczas konfrontacji z J. J. (k. 270-274) oraz na zakończenie śledztwa przed Prokuratorem (k. 308-311). Stwierdził podczas konfrontacji jednak (k. 270-274), że już nie pamięta czy J. J. coś mówił wchodząc do salonu, kto zabrał telefon z salonu oraz że nie zauważył czy ten trzyma coś w ręce. Dodał przy tym, że nikt z nich ani nie uderzył ani nie popchnął pokrzywdzonej oraz że oskarżeni nie zabierali z salonu żadnych pieniędzy. R. W. wskazał przy tym także, że feralnej nocy przegrał na automatach 200,- zł dodając, że w związku z tym, że wpierv wygrał pewną kwotę musiał do salonu przyjechać jego właściciel by wypłacić wygarną; wskazał też, że nie wie czy J. J. przegrał tego wieczoru jakieś pieniądze. Dodał wreszcie, że oskarżeni przebiegali się przed napadem w domu J. J. w korytarzu, a bluzę dla R. W. J. J. przyniósł z pokoju i w trakcie czekania na niego słyszał szczekanie psa.

Na zakończenie śledztwa stwierdził nadto natomiast (k. 308-311), że początkowo nie przyznał się – choć chciał to uczynić – bo J. J. obiecywał, że go „nie sprzeda”. Odnośnie samego zdarzenia dodał natomiast, że kiedy uciekali z

salonu po napadzie, J. J. chciał telefon i kiedy rozstawali się wziął go od R. W.. Stwierdził także, że on wygrał i przegrał po ok. 200,- do 300,- zł zaś J. J. tego wieczora tylko przegrał pieniądze. Zaznaczył też, że to J. J. wpadł na pomysł napadu i przekazał mu szczegóły jak ów napad ma przebiegać oraz że od J. J. dowiedział się, że ten uszkodził kamerę i to po to by nie było nagrania z ich napadu (potem sam miał widzieć tylko urwaną kamerę). Wskazał, że nie wiedział, że J. J. miał ze sobą nóż i chce go użyć a zobaczył go dopiero gdy J. J. wszedł do salonu. Nadto wyjaśnił, że zabrał z biurka telefon komórkowy oraz jakieś klucze, które potem wyrzucił do kosza na śmieci na ul. (...) choć nie pamięta czy zerwał je pokrzywdzonej z szyi.

Przed Sądem natomiast oskarżony, jakkolwiek nadal przyznawał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i do winy, początkowo zmieniał swoje wyjaśnienia zaprzeczając by to J. J. (1) był tą osobą, z którą dokonał napadu rabunkowego odmawiając wszakże wskazania rzeczywistego współsprawcy. Odmawiając generalnie składania wyjaśnień i udzielania odpowiedzi na zadawane mu pytania stwierdził – odpowiadając tylko niekiedy na niektóre pytania (niejako z rozpędu będąc zaskoczony kolejnym pytaniem mimo wcześniejszej złożonej deklaracji, że odpowiadać nie będzie) – że musiał podczas przesłuchań kogoś podać bo na napadzie nie był sam i dlatego wskazał na J. J.. Uczynił przy tym tak dlatego, że był z J. J. w konflikcie gdyż był mu winien pieniądze. Zaznaczył przy tym, że nie wiedział, że druga osoba, z którą był na napadzie użyje noża dodając, że gdyby wiedział, że nóż zostanie użyty to by w napadzie nie wziął udziału. Nie zaprzeczył jednak, że widział jak współsprawca wyciąga nóż już w momencie wchodzenia do salonu. Stwierdził nadto także, że jak zdecydował się na udział w napadzie to chciał ukraść tylko pieniądze, a dopiero będąc w środku zdecydował się również na zabór telefonu komórkowego (k. 517-520), że automaty przewracali nie z chęci ich obrabowania lecz ze złości, że nic nie ukradli oraz że pożyczal od J. A. pieniądze i to pod zastaw dowodu osobistego (k. 523-524).

Na kolejnej rozprawie oskarżony R. W. ponownie jednak zmieniał swoje stanowisko procesowe i wskazując, że jest zastraszony w areszcie i dlatego na poprzedniej rozprawie zmieniał swoje wyjaśnienia, powrócił do swojej pierwotnej wersji ze śledztwa. Ponownie więc wskazał, że na napadzie rabunkowym był z nim J. J. (1) i że miał on taki przebieg jak to opisał w drugiej fazie śledztwa – wpiery przed Policjantem a potem przed Prokuratorem, tj. już po zastosowaniu wobec niego tymczasowego aresztowania. Nadal jednak podkreślał, iż zamierzali z J. J. dokonać zaboru tylko pieniędzy oraz że nie wiedział że ten ma ze sobą nóż. Wyjaśnił także, iż jakkolwiek nie było czegoś takiego by nożami próbował wraz z J. otwierać automaty, to jednak wskazał, że kopali w nie po to by wyleciały z nich jakieś pieniądze. Przyznał wreszcie, że na pomysł dokonania napadu wpadli będąc jeszcze w salonie gier zanim poszli się przebrać do J. i w tymże salonie jeszcze omówili szczegóły napadu zastrzegając wszakże, że nie było mowy o tym, że ma zostać użyty nóż (jak stwierdził „chcieliśmy od tej kobiety ukraść pieniądze, tupiąc na nią”); przyznał jednak ponownie, że o tym, że J. miał nóż zorientował się dopiero po wejściu do salonu gier i ponownie odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień (k. 539-540).

Podobnie drugi z oskarżonych **J. J. (1)** na przestrzeni całego postępowania zmieniał swoje stanowisko procesowe. I tak przez całe śledztwo i przez większość postępowania jurysdykcyjnego zaprzeczał by brał udział w którymkolwiek z zarzucanych mu przestępstw by na ostatniej rozprawie zmienić swoje stanowisko i przyznać się do udziału w dokonaniu rozboju choć stanowczo zaprzeczył by używał on lub drugi z oskarżonych noża.

Tak więc w śledztwie oskarżony konsekwentnie wyjaśniał, że w dniu 10 września 2014 r. ok. godz. 21⁰⁰ przyszedł sam do salonu gier na ul. (...) w Ś., gdzie grał na automatach i po chwili przyszedł R. W. (3) i zaczął grać po nim. Jak wskazał, R. W. wygrał większą gotówkę tak, że J. A. powiedziała mu, że musi poczekać na wypłatę aż przyjadą właściciele salonu. Ok. północy przyjechał właściciel po czym wyproszono wszystkich z salonu, a po jakimś czasie pozwolono na powrót i wówczas R. W. od J. A. odebrał wygraną. J. J. wskazał przy tym, iż w czasie kiedy był na zewnątrz podszedł do zaparkowanego nieopodal samochodu i się załatwił zabrudzając bok tegoż auta. Spostrzegłszy wówczas, że znajduje się w polu widzenia kamery monitoringu strącił ją ręką. Dodał również, że jeszcze zanim R. W. wygrał, na ok. 15 minut przyszło do salonu trzech mężczyzn, a ok. godz. 1 w nocy przyszli, i grali na automatach, P. G. (1) i M. M. (3). Wyszli oni z salonu ok. godz. 3⁰⁰ a kilka minut po nich wyszli z salonu oskarżeni i poszli do domu. R. W. na skrzyżowaniu z T. poszedł w swoim kierunku a on do domu, z którego już nie wychodził co mogą potwierdzić jego siostra R. J. (1)

i matka R. J. (2). Dodał wreszcie, że w dniu 12 września 2014 r. przyszedł do niego R. W. i zaproponował mu, że w zamian za pieniądze, które od niego pożyczył chce mu dać telefon komórkowy (bez karty) na co J. J. przystał. R. W. miał mu powiedzieć, że telefon ten gdzieś znalazł. Telefon ten, następnego dnia, J. J. przekazał z kolei swojej siostrze R. J. (1) bowiem R. W. nie przyszedł go odebrać (k. 76-78, 97-99, 127).

Podczas konfrontacji z R. W. J. J. podtrzymał swoją wersję zaprzeczając by dokonał rozboju generalnie powtarzając swoje wcześniejsze wyjaśnienia odnośnie tego kiedy, jak i dlaczego zniszczył kamerę oraz że otrzymał telefon od R. W. za dług jaki ten miał u niego (k. 271-274).

Również przed Sądem J. J. początkowo nie przyznał się do popełnienia jakiegokolwiek z zarzuconych mu przestępstw i podtrzymując swoje wyjaśnienia ze śledztwa odmówił składania wyjaśnień. Dodał jedynie na pytania swego obrońcy, że oświetlał wnętrze samochodu, na który się załadował latarką ze swojego telefonu komórkowego i zobaczył że są tam dokumenty z nazwą salonu gier, w którym akurat przebywał (k. 520-521).

Na koniec postępowania jurysdykcyjnego oskarżony tej jednak zmienił swoją postawę procesową i oświadczając, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu stwierdził, że rzeczywiście dokonał napadu wraz z R. W. na salon gier. Podał, że wszedł do salonu jako pierwszy lecz nie miał w ręku noża; jak stwierdził nie było takiej potrzeby bowiem liczył na to, że starsza kobieta przestraszy się samego widoku dwóch zamaskowanych mężczyzn. Powiedział jednak do niej, że „ma dać kasę” po czym R. W. podbiegł do pokrzywdzonej zerwał jej klucze z szyi i zaczął przeszukiwać biurko. Kategorycznie zaznaczył przy tym, że on pokrzywdzonej nawet nie dotknął. Wyjaśnił, że chcieli ukraść tylko pieniądze z automatów. Zaprzeczył przy tym by dokonał kradzieży jakichkolwiek pieniędzy w szczególności by zabrał je z szuflady biurka dodając, że tam nie było pieniędzy bowiem z automatów nie było możliwości ich wyjąć a pokrzywdzona żadnych pieniędzy nie miała o czym zresztą świadczy i to, że kiedy R. W. wygrał większą stawkę musiała wzywać do wypłaty właścicieli lokalu. Jak wskazał, po tym jak właściciele wyjechali, to te pieniądze, które J. A. otrzymała od szefa wydała na wygrane. Dodał także, iż to nie on zaplanował ten napad choć przyznał, że do porozumienia z R. W. doszli w tym zakresie jeszcze jak grali na automatach. Wskazał, że R. W. zabrał klucze, które były w zamku w drzwiach i to były te klucze, które potem mu wręczył przed wejściem do salonu jak już wrócili tam zamaskowani; klucze te J. J. po napadzie wyrzucił do śmietnika koło swojego miejsca zamieszkania. Podał, że kluczami, które R. W. zerwał z szyi pokrzywdzonej, później oskarżony ten próbował otworzyć maszyny ale mu się to nie udało bo to były klucze od sejfów; klucze te (oraz pilota) R. W. następnie wyrzucił do kosza na śmieci przy sklepie (...). Wyjaśnił także dalej, że telefon, który później otrzymał od W. z salonu zabrał właśnie ów drugi oskarżony. Zaprzeczył by oskarżeni nożami próbowali dostać się do automatów choć przyznał, że je poprzewracali; jak stwierdził, kiedy R. W. plądrował zaplecze on wywrócił jedną maszynę. Wyjaśnił wreszcie, że R. W. tego wieczoru pożyczał dużo pieniędzy i to tak od J. A., która razem miała mu pożyczyć ok. 1.000,- zł, jak i grających tam P. G. i M. M. (k. 541-542).

Dokonując analizy i oceny zgromadzonego materiału dowodowego Sąd zważył co następuje.

W pierwszej kolejności Sąd pragnie zatem podkreślić, iż całkowicie jako pozbawione przymiotu wiarygodności Sąd odrzucił te wyjaśnienia obu oskarżonych, w których co do zasady zaprzeczali oni by brali udział w napadzie rabunkowym w salonie gier w Ś. przy ul. (...) oraz w jaki sposób weszli w posiadanie telefonu komórkowego, który użytkowała J. A., a który ostatecznie trafił do R. J.. Fakt, iż to obaj oskarżeni wzięli jednak udział w tym napadzie nie był de facto już na końcu postępowania przedmiotem sporu albowiem fakt ów wynikał nie tylko z zeznań J. A. (1) oraz zapisów obrazu monitoringu ale przeciwnie tak R. W. jak i – na ostatniej rozprawie – także J. J. okoliczności tej nie zaprzeczali choć w relacjach wszystkich tych trzech osób rola oskarżonych w tym zdarzeniu przedstawiana była całkowicie różnie.

Po wtóre Sąd pragnie podkreślić, iż konfrontując zeznania **J. A. (1)** z poszczególnymi wypowiedziami obu oskarżonych odnośnie przebiegu napadu rabunkowego, roli poszczególnych oskarżonych w zdarzeniu oraz tego co, kiedy i który z nich zabrał, za wiarygodne uznał co do zasady zeznanie J. A. (1), wyjaśnienia oskarżonych **R. W. (1)** i **J. J. (1)** uznając za wiarygodne tylko o tyle, o ile nie pozostawały w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej. Konfrontując bowiem ze sobą te trzy dowody Sąd uznał, iż tylko zeznanie J. A. (1) – w zakresie dotyczącym przebiegu napadu – zasługują

na miano w pełni wiarygodnych. Wyjaśnieniom oskarżonych natomiast, jako bardzo zmiennym, Sąd odmówił tego przymiotu w tym zakresie, w jakim pozostawały one w sprzeczności z zeznaniami pokrzywdzonej. Są one w ocenie Sądu w tym zakresie za niewątpliwie nieszczerze i nieprawdziwe a oskarżeni składając je w takiej to właśnie treści, w ten sposób chcieli umniejszyć swoją winę czy to po prostu przerzucając część odpowiedzialności jeden na drugiego, czy to zatajając część faktów po to by umniejszyć swoją lub drugiego ze współoskarżonych odpowiedzialność karną. Zeznania J. A. (1) natomiast nie tylko, że nie dotknięte tą wadą, cechowała stałość i konsekwencja co do podstawowych okoliczności i faktów. Występujące w jej zeznaniach różnice dotyczące szczegółów i to dość drugorzędnych Sąd potraktował li tylko za wzmacniające wiarygodność jej przekazu. Świadczy to bowiem o tym, że nie były to zeznania wyuczone, a z biegiem czasu pewne drobne szczegóły dotyczące czy to przebiegu zajścia czy chronologii następujących wydarzeń mogły zatrzeć się w pamięci świadka. Niemniej jednak świadek w sposób stanowczy i jednoznaczny a przy tym konsekwentny w toku całego procesu wskazywała kiedy doszło do napadu, ilu było napastników, jak wyglądali. W sposób stanowczy i konsekwentny opisała również jak zachowywali się napastnicy podczas rabunku, tj. który z nich miał w ręku nóż, który ją uderzył, który odepchnął, który zerwał klucze z jej szyi, który zabrał pieniądze z szuflady, a który telefon komórkowy leżący na biurku, wreszcie który kopał i przewracał automaty do gry. Świadek też konsekwentnie wskazała co robili poszczególni napastnicy w trakcie napadu, co który z nich mówił, gdzie przebywali a także co dokładnie zostało skradzione. Te elementy jej relacji, we wszystkich zeznaniach są niezmiennie i stałe. Sąd przy tym nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które miałyby wskazywać na to by wiarygodność relacji pokrzywdzonej w jakikolwiek sposób podważać, w szczególności takich, które miałyby wskazywać na to, że świadek w sposób celowy i niezgodny z prawdą miała pomówić oskarżonych o coś czego oni nie uczynili. Świadek bowiem nie tylko, że była stonowana w swych wypowiedziach i nadmiernie nie akcentowała ani brutalności ani arogancji w działaniu oskarżonych w sposób rzeczowy opisując przebieg zajść (wszak gdyby chciała pogryźć oskarżonych mogła w dużo bardziej drastyczny przedstawić ich zachowanie względem niej) a i brak jest jakichkolwiek symptomów, które mogłyby wskazywać, że świadek jest z oskarżonymi skonfliktowana. Zresztą zeznając w sprawie po raz pierwszy świadek nie wiedziała a przynajmniej nie miała pewności, że to oskarżeni są właśnie sprawcami napadu rabunkowego dokonanego na jej osobie; trudno więc by wtedy niejako z zemsty miała pomawiać oskarżonych o coś czego nie zrobili.

Sąd oczywiście ma świadomość tego, iż co do jednej okoliczności świadek J. A. (1) w początkowej fazie śledztwa nie zeznawała zgodnie z prawdą lecz w jego ocenie okoliczność ta – jakkolwiek naganna – nie wpływa na ocenę wiarygodności pozostałej części zeznań, zwłaszcza tych, które odnosiły się już wprost do samego przebiegu napadu rabunkowego. J. A. (1) początkowo zaprzeczała zatem by udzieliła pożyczki R. W. (1), kiedy ten grał na automatach w nocy, kiedy oskarżeni dokonali napadu rabunkowego. W ocenie Sądu jest to jednak okoliczność drugorzędna i tylko pośrednio łącząca się z samym napadem a przy tym świadek w końcu zeznania swoje zmieniła w sposób dla Sądu zrozumiały i przekonujący wyjaśniając powody, dla których wcześniej ów fakt pożyczki R. W. krytycznej nocy zataiła. W istocie Sąd uznał, iż obawa przed tym by wyszło na jaw, że pracując w salonie gier świadek ta również udziela pożyczek jako przedstawiciel firmy (...) sp. z o.o. mógł pchnąć ją do tego, że zdecydowała się zataić udzielenie pożyczki R. W. tej nocy. Trzeba pamiętać w jakiej sytuacji świadek ta się znajduje – jest już osobą w zaawansowanym wieku, dla której znalezienie jakiegokolwiek zatrudnienia stanowi problem, a przy tym ma schorowanego męża, co z całą pewnością wymaga od niej większego wysiłku finansowego. W tych okolicznościach J. A. mogła obawiać się tego, że ujawnienie tego, iż pracując w salonie gier trudni się jeszcze innym zajęciem może spowodować zwolnienie jej z pracy a tym samym pozbawienie jednego ze stałych źródeł dochodu, wytłumaczalnym jest że świadek początkowo zatajała fakt udzielenia pożyczki R. W.. Jak to już jednak podniesiono, okoliczność ta jakkolwiek naganna, to jednak nie wpłynęła na całościową ocenę zeznań J. A., która mimo tego faktu była dla Sądu świadkiem w pełni wiarygodnym, a jej zeznania Sąd uznał za materiał dowodowy stanowiący postawę do poczynienia pewnych i prawidłowych ustaleń faktycznych.

W konsekwencji Sąd zatem odmówił w szczególności przymiotu wiarygodności tym wyjaśnieniom oskarżonych – w tej ich części, w których nie negowali już oni, że brali udział w napadzie rabunkowym – w których zaprzeczali oni by – jak to uczynił J. J. – w ogóle używany był podczas napadu nóż bądź by R. W. nie miał świadomości tego, że taki jest używany. To, że nóż był używany przez J. J., który trzymał go w ręku od samego początku, kiedy oskarżeni weszli do salonu gier wynika zresztą nie tylko z zeznań pokrzywdzonej ale na to wskazywał również R. W. w swoich

wyjaśnieniach. Wprawdzie później starał się z tego nieco wycofać stwierdzając, że nie miał on świadomości, że J. J. będzie używał noża jednak – od momentu, w którym R. W. zmienił swoją postawę procesową i przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i do winy poza konfrontacją z J. J. – faktowi, iż widział, że J. J. miał nóż w ręku już od samego momentu wejścia do pomieszczeń salonu gier, kiedy to zażądał od pokrzywdzonej pieniędzy (k. 143, 311), R. W. de facto więcej już nie zaprzeczył a jedynie podkreślał to, że kwestia użycia noża nie była przedmiotem uzgodnień pomiędzy oskarżonymi oraz że gdyby wiedział od początku, że J. J. chce użyć noża, to by nie zdecydował się na udział w przestępstwie. Jak już wspomniano, podczas konfrontacji oskarżonych w śledztwie jedynie R. W. stwierdził, że nie widział czy drugi z oskarżonych miał w ręku nóż. W ocenie Sądu jednak powiedział tak ewidentnie bojąc się J. J., który podczas konfrontacji przysłuchiwał się wszak jego wypowiedziom. To że R. W. boi się J. J. nie ulega zaś wątpliwości Sądu a świadczy o tym najdobitniej postawa R. W. z rozprawy.

Za pozbawione przymiotu wiarygodności Sąd uznał również te wyjaśnienia oskarżonych, w których zaprzeczali oni by cokolwiek zrobili pokrzywdzonej. Jak to już wspomniano wcześniej Sąd nie znalazł podstaw by i w tym fragmencie zdyskredytować zeznania pokrzywdzonej tym bardziej, że były one i w tej części bardzo wyważone. Po wtóre jednak Sąd pragnie podkreślić, iż także R. W. wskazywał, choć bardzo ostrożnie i to w taki sposób by nie obciążać przede wszystkim w tym zakresie siebie, że jednak nietykalność cielesna pokrzywdzonej podczas napadu została przez oskarżonych naruszona (oskarżony wskazał podczas pierwszego przesłuchania, w którym przyznał się do popełnienia przestępstw, że nie pamięta, który z oskarżonych uderzył podczas napadu pokrzywdzoną – k. 145 dodając później jeszcze, że nie pamięta czy to on ją uderzył choć tego nie wyklucza – k. 311).

Tak samo wreszcie Sąd ocenił te wyjaśnienia oskarżonych, w których zaprzeczyli oni by zabrali z salonu jakiegokolwiek pieniądze oraz by J. J. przeszukiwał szufladę biurka oraz obaj oskarżeni próbowali nożami otwierać automaty. I w tym zakresie zeznania pokrzywdzonej – w odróżnieniu od wyjaśnień oskarżonych – były stałe i konsekwentne a przy tym po części znalazły potwierdzenie w wyjaśnieniach R. W., który w toku śledztwa nie tylko, że przyznał, iż obaj oskarżeni – a więc i on – nożami próbowali otworzyć automaty żeby wyjąć z nich pieniądze (por. k. 144v) ale również w toku jednego z przesłuchań wskazał również na J. J. jako tego, który przeszukiwał szuflady biurka (por. k. 144), przy którym siedziała pokrzywdzona potwierdzając tym bardziej wersję przez nią przedstawioną.

Sąd natomiast nie rozstrzygnął, który z oskarżonych mówił prawdę odnośnie tego, kto był pomysłodawcą i inicjatorem napadu rabunkowego. Brak jest po temu obiektywnego dowodu, który by kwestię tą rozstrzygnął a oskarżeni – na co już zwracano uwagę – składając wyjaśnienia starali się bardzo często przerzucać odpowiedzialność jeden na drugiego tak by swoją winę jak najbardziej umniejszyć. Częsta zmiana wyjaśnień przez oskarżonych wskazuje, iż starali się oni manipulować Sądem składając różnej treści wyjaśnienia w zależności od tego jaki efekt w danym momencie procesu chcieli osiągnąć. Takie wyjaśnienia nie mogą zatem stanowić samodzielnej podstawy dokonania jakichkolwiek pewnych ustaleń faktycznych. Tak więc Sąd ustalił jedynie, że do rozmów na temat tego, że oskarżeni dokonają napadu rabunkowego doszło pomiędzy nimi jeszcze w nocy, kiedy grali w tymże salonie na automatach nie rozstrzygając jednak kto był pomysłodawcą tego napadu jak i tego czy przedmiotem porozumienia była również kwestia użycia przez J. J. noża.

Co więcej Sąd nie uznał również za wiarygodnych twierdzeń R. W., że nie wiedział, że J. J. dokonał uszkodzenia kamery monitoringu (k. 310 i n.) i że uczynił to niejako w przygotowaniu już do napadu (k. 144 i n.). Pomijając już bowiem kwestię tego, że i w tym zakresie sam R. W. nie był konsekwentny to wskazać trzeba, iż przeczą temu również inne dowody i zasady logicznego rozumowania. Z zapisu monitoringu wynika bowiem niezbieżnie nie tylko to, że R. W. był przy tym jak J. J. zerwał kamerę monitoringu (a więc musiał o tym fakcie wiedzieć niejako od początku) ale również i to, że J. J. zrobił to tak wcześnie (na pewno przed wygraną pieniędzy przez R. W. i związanym z tym przyjazdem K. D. do salonu), że wówczas jeszcze oskarżeni zapewne w ogóle nie rozmawiali na temat napadu bowiem nie przegrali jeszcze pieniędzy. Wszelkie okoliczności wskazują zaś na to, iż impulsem do podjęcia decyzji o napadzie na salon gier dał oskarżonym fakt, iż przegrali oni w tymże salonie pieniądze z czym się nie mogli pogodzić.

Za pozbawioną waloru wiarygodności Sąd uznał wreszcie tą wypowiedź J. J. z ostatniej rozprawy, z której wynikać miało, że R. W. feralnej nocy pożyczył od J. A. ok. 1.000,- zł i że oskarżony ten pożyczyć chciał pieniądze również

od innych osób, które tej nocy przebywał w salonie. W ocenie Sądu jest to wypowiedź nieprawdziwa ukierunkowana ewidentnie na to by wywołać przeświadczenie, że to R. W. miał interes w dokonaniu napadu rabunkowego wszak to on przegrał w nim sporą sumę pieniędzy, a zatem, że to on był jego inicjatorem. Tymczasem ta wypowiedź J. J. stoi w sprzeczności nie tylko z wyjaśnieniami R. W. i J. A. (która przyznała, że pożyczyła ale nie aż taką sumę) ale również M. M. i P. G., do których o pożyczkę wg J. J. miał się zwrócić R. W., a którzy faktowi temu stanowczo zaprzeczyli.

Dokonując oceny pozostałych dowodów Sąd uznał, iż w przeważającej mierze stanowią one wiarygodne źródło wiedzy i w tym zakresie stwierdził co następuje.

Tak więc za zasługujące na wiarę Sąd uznał zeznania wszystkich pozostałych przesłuchanych w sprawie świadków; ich zeznania i informacje przez nich podane nie były zresztą w większości kwestionowane przez strony ani przedmiotem sporu.

I tak świadek **B. P. (1)** – pracownica tego samego salonu gier w Ś. co J. A. (1) – potwierdziła szereg okoliczności związanych przede wszystkim z tym, że J. A. zgłaszała jej problem zaginięcia kluczy oraz z przyjazdem do salonu ok. godz. 23 K. D. (1). Zeznania pokrzywdzonej więc w wielu momentach potwierdziły się zeznaniami B. P. tworząc z nimi logiczną całość. Podobnie rzecz ma się w odniesieniu do przywołanego dopiero co świadka **K. D. (1)**. Świadek ten – przedstawiciel firmy – właściciela automatów i prowadzącego salon gier – w swych zeznaniach opisał przede wszystkim straty jakie poniosła firma w związku z uszkodzeniami automatów a także potwierdził, iż ze względu na wygrane musiał feralnej nocy przyjechać do salonu gier na ul. (...) by dostarczyć pieniądze na te wygrane oraz że trwało to dość długo. Również zeznania tego świadka doskonale uzupełniają zeznania J. A. (1) i B. P. (1) tworząc z nimi jednolitą całość. To samo tyczy się wreszcie także zeznań **W. T. (1) i I. C. (1)** – przedstawicieli pokrzywdzonych firm – właścicieli automatów ((...) sp. z o.o.) oraz skradzionego telefonu komórkowego ((...) Finanse sp. z o.o.). Jakkolwiek na temat przebiegu samego napadu świadkowie ci nie mogli z przyczyn oczywistych nic powiedzieć to jednak w oparciu o ich zeznania Sąd ustalił wartość strat poniesionych przez pokrzywdzonych działaniem oskarżonych. Sąd nie dopatrywał się przy tym jakichkolwiek powodów by kwestionować przedstawioną przez W. T. wycenę uszkodzeń automatów zwłaszcza w kontekście opisanego przez K. D. rodzaju i rozmiaru wyrządzonych przez oskarżonych szkód (spalone okablowanie, uszkodzona płyta główna). Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do wyceny utraconego telefonu podaną przez św. I. C..

Kolejna grupa świadków to **P. W., P. F. i M. J.** Pierwszy z nich to właściciel (...)mieszczącego się nieopodal salonu gier, na który dokonano napadu rabunkowego. To właśnie P. W. jest również właścicielem (...)teren także przed salonem i to od niego pochodzi jedno z kluczowych nagrań monitoringowych, które zostało przekazane Policji, a które w konsekwencji stało się jednym z ważniejszych źródeł dowodowych obrazujących m. in. o której godzinie oskarżeni (i inne osoby) wchodziły i wychodziły z salonu gier na ul. (...)oraz zachowanie oskarżonych przed uszkodzeniem jednej z kamer. Dwaj kolejni świadkowie to (...), którzy po ów zapis na nośniku DVD do P. W. się zwrócili. Sąd nie miał również najmniejszych wątpliwości co do prawdziwości zeznań tychże świadków; nie czyniły tego jak się wydaje również strony.

Sąd w tym miejscu pragnie jednak zwrócić uwagę na jedną bardzo istotną okoliczność. Mianowicie świadkowie ci wskazali, iż znajdujące się na nagraniach oznaczenie czasu jest dotknięte wadą wynikającą z nieprzystawienia w kamerze czasu zapisu obrazu po wiosennej zmianie w Polsce czasu z zimowego na letni. Ma to oczywiście przełożenie na dokonane ustalenia faktyczne oraz ocenę zeznań J. A. i wyjaśnień oskarżonych. Znajdujące się na zapisie video oznaczenie czasu jest bowiem w związku z tym błędne albowiem nie uwzględnia godzinnej zmiany wynikającej z wiosennej zmiany czasu. Tak więc jakkolwiek na zapisie widać, iż oskarżeni powrócili do salonu nieco po godz. 3⁰² to Sąd przyjął, iż w rzeczywistości była to godzina 4⁰². To samo tyczy się wszystkich pozostałych szczegółowych ustaleń godzin poczynionych w oparciu o zapis monitoringu na płytach DVD (pomocniczo niezmiernie przydatny w tym zakresie jest również sporządzony w śledztwie protokół stanowiący k. 290 i n akt).

Sąd nie znalazł powodów również by kwestionować zeznania świadków **M. M. (3) i P. G. (1)** a więc mężczyzn, którzy feralnej nocy również przebywali i grali na automatach w salonie (...) przy ul. (...), w tym samym czasie, co oskarżeni. Potwierdzili oni szereg okoliczności przedstawionych przez J. A. (1), B. P. (1) jak i samych oskarżonych w szczególności

związanych z przyjazdem K. D. (1). Zeznań tych zdaje się nie kwestionowały również strony poza jedną okolicznością. Mianowicie z wyjaśnień oskarżonego J. J. (1), i to tych ostatnich, w których oskarżony ten przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym, wynika, że R. W. (1) zwracał się o pożyczkę pieniędzy również do tych świadków podczas gdy świadkowie ci faktowi temu zaprzeczyli. Jak już to wspomniano przy okazji omawiania wyjaśnień oskarżonych, Sąd w tym zakresie dał wiarę świadkom a nie J. J.. Pomijając już fakt, iż wyjaśnienia oskarżonego były zmienne co już nakazuje podchodzić do nich z dużą ostrożnością bowiem świadczy to o chęci manipulowania przez oskarżonego, to Sąd pragnie wskazać, iż nie znalazł powodów, dla których miałyby podważać wartość dowodową zeznań tych świadków, w szczególności nie znalazł powodów – w odróżnieniu do J. J. o czym była mowa wcześniej – dlaczego świadkowie ci mieliby celowo zatajać fakt, że R. W. chciał od nich tamtego wieczoru pożyczyć pieniądze na dalszą grę. Przyznanie tej okoliczności byłoby dla nich indyferentne – ani tym niczego nie zyskiwali ani niczego nie tracili. Po cóż zatem mieliby to robić? Co innego J. J., który – o czym była już mowa – w ocenie Sądu wyjaśniając, że R. W. chciał pożyczyć od świadków pieniądze, chciał osiągnąć określony cel.

Sąd nie miał żadnych wątpliwości również co do wiarygodności zeznań świadków **P. S.** oraz **R. R. (2)** a więc osób które dotarły na miejsce zdarzenia już po dokonaniu napadu na salon. Świadczy o tym również na okoliczności drugorzędne nie kwestionowane przez żadną ze stron.

Za wiarygodne Sąd uznał także zeznania siostry oskarżonego J. R. **J.** choć i jej zeznania dotyczyły okoliczności drugorzędnych. Zwłaszcza wobec zmiany postawy procesowej J. J. (1), który w efekcie nie tylko przyznał, że uczestniczył w napadzie ale również potwierdził te wyjaśnienia R. W., w których ten podał, że przed napadem byli w domu J. J. i tam się przebrali w rzeczy przyniesione przez tego drugiego, Sąd zeznania R. J. wykorzystał jedynie w zakresie ustaleń co stało się z telefonem zabranym J. A. (1) podczas napadu. W tej zaś kwestii zeznania R. J. były zgodne z wyjaśnieniami oskarżonych tworząc z nimi spójną całość w związku z czym Sąd nie miał powodu by je kwestionować. Sąd zastrzega zatem, że żadną miarą zeznania R. J. nie mogą stanowić dowodu na to, że oskarżeni w nocy nie dotarli do mieszkania J. J., gdzie przebrali się i skąd następnie udali się dokonać napadu.

Sąd natomiast całkowicie pominął zeznania świadków **A. M.**(k. 84-85 oraz k. 538-539) oraz **M. C.**(k. 88-89 w zw. z k. 540). Pierwsza ze świadków pracuje w innym salonie gier w Ś. zaś drugi ze świadków potwierdzał, że miał z R. W. iść na (...). Świadczy o tym również przesłuchiwani byli w początkowej fazie śledztwa na okoliczności, które wynikały z pierwszych wyjaśnień R. W. (1) i ewidentnie ich przesłuchanie miało służyć weryfikacji tych okoliczności, które oskarżony ten w pierwszych swych wyjaśnieniach podawał zaprzeczając udziałowi w napadzie, a tym samym i wiarygodności wyjaśnień R. W.. Wobec zmiany postawy procesowej R. W., który do dokonania napadu się przyznał zeznania obojga tych świadków nie wniosły zatem do sprawy niczego istotnego dla jej rozstrzygnięcia i dlatego Sąd całkowicie je pominął.

Podobnie Sąd pominął przy rozstrzygnięciu sprawy opinię **(...)J. L. z zakresu badań daktyloskopijnych** (k. 283-289). Jakkolwiek została ona sporządzona w sposób fachowy i rzetelny, zaś jej wnioski okazały się logiczne oraz jasne i dlatego też nie wzbudziła jakichkolwiek wątpliwości Sądu Okręgowego tak co do prawidłowości przeprowadzonych na jej potrzeby badań, jak i co do trafności wniosków w niej zawartych i nie była ona również kwestionowana przez żadną ze stron, to do sprawy niewiele wniosła. To oczywiście, że biegły wśród ujawnionych śladów daktyloskopijnych zabezpieczonych na miejscu zdarzenia nie ujawnił żadnych śladów odcisków palców pochodzących od oskarżonych nie może bowiem stanowić dowodu, że oskarżonych na miejscu zdarzenia nie było tym bardziej, że okoliczność ta de facto w ogóle nie jest już przedmiotem sporu.

Sąd Okręgowy dał wiarę wszystkim **dokumentom** stanowiącym podstawę rozstrzygnięcia jako, że ich treść i autentyczność nie nasuwały zastrzeżeń. Zostały one sporządzone w przewidzianej przez prawo formie i wydane przez uprawnione podmioty w zakresie ich działania. Żaden z uczestników nie podważał w trakcie postępowania ich wiarygodności, a i Sąd nie znalazł jakichkolwiek podstaw, by zakwestionować je z urzędu.

Sąd chciałby jedynie w sposób szczególny zwrócić uwagę na jedną okoliczność dotyczącą tak protokołu z odtworzenia obrazu z płyt DVD (k. 290-292) jak i zapisu znajdującego się na samych płytach(k. 116). Sąd pragnie bowiem wskazać, a wynika to wprost z zeznań świadka P. W. (k. 525), że przyjął, iż zapis na tychże nośnikach opatrzony jest

wskazaniem czasu nie w czasie rzeczywistym lecz z godzinnym przyspieszeniem. Wynika to z faktu, iż na urządzeniach rejestrujących obraz nie dokonano przestawienia zegarów w związku ze zmianą czasu z zimowego na letni i na zapisach znajduje się wskazanie czasu o godzinę wcześniej niż w rzeczywistości. Dlatego też za prawdziwe Sąd uznał godziny wskazywane podczas przesłuchania w śledztwie przez świadków P. F. i M. J. nie zaś wynikające z zapisu na płytach DVD.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Oskarżeni R. W. (1) i J. J. (1) stanęli pod zarzutem dokonania dwóch przestępstw:

3. z art. 280 § 2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 11 września 2014 r. w Ś., działając wspólnie i w porozumieniu, dokonali rozboju w ten sposób, że posługując się nożem o długości ostrza około 14 cm i grożąc J. A. (1) natychmiastowym użyciem tego narzędzia, a następnie używając wobec niej przemocy polegającej na uderzeniu pięścią w okolice klatki piersiowej, skradli na jej szkodę pieniądze w kwocie 220,- zł oraz telefon komórkowy marki S. (...) koloru czarnego o wartości 300,- zł na szkodę (...) Finanse Sp. z o.o.,

4. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 279 § 1 k.k. i art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. polegającego na tym, że w dniu 11 września 2014 r. w Ś., działając wspólnie i w porozumieniu, usiłowali dokonać kradzieży z włamaniem do 4 automatów do gier hazardowych w ren sposób, że przy użyciu kluczy oraz noży, a następnie kopiąc i uderzając rękoma zamierzali otworzyć zamki tych maszyn i dostać się do ich wnętrza w celu kradzieży znajdujących się w automatach pieniędzy w łącznej kwocie 220,- zł jednakże zamierzonego celu nie osiągnęli z uwagi na niemożność otwarcia zamków, przy czym na skutek uderzeń i przewrócenia automatów na podłogę trzy z nich uległy uszkodzeniu w wyniku czego powstała strata w kwocie około 4.000,- zł na szkodę (...) sp. z o.o.,

Mając na uwadze przeprowadzone dowody oraz poczynione w ich następstwie ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy uznał, iż oskarżeni dopuścili się zachowań objętych zdarzeniem historycznym wskazanym w akcie oskarżenia, zachowania te jednak stanowiły w ocenie Sądu nie dwa, a jedno przestępstwo.

Tak więc w pierwszym rzędzie wskazać należy, iż z treści art. 280 § 1 k.k. wynika, że rozboju dopuszcza się ten, kto kradnie używając przemocy wobec osoby lub grożąc natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzając człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Do znamion strony przedmiotowej tego przestępstwa należy więc po pierwsze dokonanie kradzieży, a zatem zabranie cudzej rzeczy w celu przywłaszczenia (por. art. 278 § 1 k.k.), która – co po drugie – zostaje dokonana przy zastosowaniu przemocy lub groźby jej natychmiastowego użycia, albo też wskutek doprowadzenia człowieka do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Znamię kradzieży ma charakter skutkowy. Zostaje ono wyczerpane z momentem, gdy sprawca zabierze rzecz ruchomą, czyli wyjmie ją spod władztwa osoby uprawnionej i sam obejmie w posiadanie.

W niniejszej sprawie nie ma najmniejszych wątpliwości, iż oskarżeni działali w celu zabrania pieniędzy i innych cennych przedmiotów znajdujących się w posiadaniu J. A. (1) oraz znajdujących się w pomieszczeniach salonu gier i to w ten sposób, że zagrozili J. A. (1) użyciem noża i używając słów wulgarnych zażądali wydania pieniędzy. Oskarżeni przy tym jakkolwiek nie wypowiedali żadnych gróźb, nie werbalizowali ich, ale wyjmując nóż i trzymając go w ręce w taki sposób, że widziała go pokrzywdzona i domagając się równocześnie wydania pieniędzy, w sposób jasny i czytelny dla każdego wyrazili groźbę użycia przemocy w razie odmowy spełnienia postawionego żądania. Jak słusznie wskazuje się w nauce prawa karnego, „dla bytu przestępstwa rozboju nie jest konieczne wypowiedzenie groźby, wystarczy bowiem wywołanie przez sprawcę swoim zachowaniem u pokrzywdzonego takiego stanu psychicznego, w którym uznaje on, że jakiegokolwiek próby przeciwstawienia się woli napastnika mogą wywołać niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia jego samego lub innych osób” (...) Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 222-316, tom II, (...), Warszawa 2005, str. 819). Bez znaczenia przy tym jest, czy oskarżeni rzeczywiście byli gotowi użyć noża względem pokrzywdzonej czy ni a tym samym czy zamierzali pokrzywdzonej robić krzywdę. Istnienie groźby ocenia się z punktu widzenia osoby, wobec której zostaje ona skierowana. Pokrzywdzona J. A. nie wiedziała tego, że żaden z oskarżonych nie ma zamiaru nożem użytym w czasie rabunku zrobić krzywdę pokrzywdzonej. W konsekwencji uzasadnione było odczytanie przez nią demonstracyjnego okazania trzymanego w ręku noża jako realnej

groźby użycia go przeciwko niej tym bardziej, że pokrzywdzona została również uderzona w klatkę piersiową, a zatem – biorąc pod uwagę powszechnie znane możliwe przeznaczenie noża, tj. spowodowanie poważnych obrażeń u ludzi – groźby spowodowania śmierci lub uszczerbku na zdrowiu, co jest równoznaczne z groźbą użycia przemocy (rozumianej jako fizyczne, bezpośrednie, ofensywne i wrogie oddziaływanie na osobę, nakierowane na spowodowanie określonego jej zachowania, przełamanie jej oporu i skutkujące co najmniej naruszeniem jej nietykalności cielesnej). Demonstracyjne okazanie noża i zażądanie określonego zachowania się lub znoszenia jest bowiem równoznaczne z groźbą jego użycia przeciwko danej osobie w razie niepodporządkowania się żądaniu i tak też musi być odczytywane. Skoro więc groźba wyrażona przez oskarżonych wobec J. A. wzbudziła w niej obawę jej spełnienia i obawa ta zważywszy na okoliczności zdarzenia – okazanie trzymanego w ręku noża, zażądanie pieniędzy, wypowiedzianie wulgaryzmów, zdecydowana postawa oskarżonych – była uzasadniona, to nie może ulegać wątpliwości, że oskarżeni wyczerpali znamię posługiwania się groźbą użycia noża i przemocy.

O czym była już mowa, ustawa wymaga by zachowanie sprawcy popełniającego rozbój składało się z dwóch aspektów, tj. ⁽¹⁾zaboru cudzej rzeczy ruchomej i to ⁽²⁾przy zastosowaniu środków prowadzących do dokonania tego zaboru.

Odnosząc te znamiona do niniejszej sprawy należy rozważyć czy działanie oskarżonego A. W. w odniesieniu do J. P., tj. fakt, iż podczas zdarzenia miał on przy sobie nóż i podniósł go na wysokość głowy ewidentnie po to by pokrzywdzony go zobaczył jest posługiwaniem się nożem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k.

Na wstępie tych rozważań należy zauważyć, że wyliczenie środków działania zawarte w art. 280 § 2 k. k. jest przykładowe. Wskazuje na to, zawarte w treści tego przepisu „inny podobnie niebezpieczny przedmiot” oraz „współdziałanie z inną osobą, która posługuje się taką bronią, przedmiotem, środkiem lub sposobem.”

Odnosząc się do samego pojęcia „posługiwania się nożem” Sąd pragnie zauważyć, że w doktrynie uznaje się, że sformułowanie „posługuje się” ma większy zakres znaczeniowy aniżeli sformułowanie „używa” i obejmuje wszelkie manipulowanie takimi środkami, w tym także ich okazywanie w celu wzbudzenia w ofierze obawy jego użycia. Każda zatem forma demonstrowania broni palnej, noża lub innego podobnie niebezpiecznego narzędzia w celu dokonania zaboru rzeczy, zmierzająca do spotęgowania przemocy, względnie groźby jej zastosowania lub wywołania większej obawy i poczucia zagrożenia może być uznana za posługiwanie się tym narzędziem lub przedmiotem.

Pogląd ten znajduje zresztą odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W wyroku z dnia 18 kwietnia 1984 r. w sprawie o sygn. II KR 73/84 (OSNKW z 1984 r., z. 9-10, poz. 91) Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że „okazanie niebezpiecznego narzędzia w czasie roboju pokrzywdzonym, (...) zmierzające do wywołania obawy w psychice pokrzywdzonych – było niewątpliwie środkiem do zrealizowania zaboru mienia w celu przywłaszczenia”.

Sąd Najwyższy wskazał przy tym w tym orzeczeniu odwołując się do bardziej ogólnego stwierdzenia, oddającego w pełni wyżej przedstawiony pogląd że: „zakres pojęcia: „posługuje się” (art. 210 § 2 k.k. – ob. art. 280 § 2 k.k. z 1997 r.) obejmuje wszelkie manipulowanie niebezpiecznym narzędziem, w tym także okazanie przez sprawcę roboju takiego narzędzia osobie pokrzywdzonej w celu wzbudzenia w niej obawy jego użycia i wywołania w jej psychice uczucia bezbronności”. Jakkolwiek orzeczenie to odnosi się jeszcze do regulacji zawartych w kodeksie karnym z 1969 r., to jednak nadal zachowuje swoją aktualność, zaś Sąd pogląd ten w pełni podziela i aprobuje.

Odnosząc zatem te rozważania do zachowania oskarżonych, tj. (...). W. akceptował – że J. J. (1) po wejściu do salonu gier, wypowiadając pod adresem pokrzywdzonej żądanie wydania pieniędzy trzymał w ręku nóż okazując pokrzywdzonej jego ostrze stwierdzić należało, iż Sąd nie miał żadnych wątpliwości, że posługiwał się on nożem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k. Jak już wcześniej wspomniano zdaniem Sądu J. J. wyjął nóż właśnie po to, aby spotęgować w pokrzywdzonej poczucie strachu i lęku przed oskarżonym, a tym samym doprowadził ją do stanu bezbronności. Nie ma tu znaczenia to, że J. J. nie groził nożem w potocznym rozumieniu tego słowa np. nie przykładał go do ciała pokrzywdzonego, a jedynie trzymał go w ręce. Czynił to bowiem w określonej sytuacji i określonym kontekście, zdaniem Sądu tylko po to, by wzmóc obawy w pokrzywdzonej a tym samym by łatwiej przełamać jej ewentualny opór,

tak też to zresztą zostało odebrane przez J. A. (1). Takie zachowanie się więc jest zdaniem Sądu posługiwaniem się nożem w rozumieniu art. 280 § 2 k.k.

Przestępstwa tego oskarżeni dopuścili się przy tym działając wspólnie i w porozumieniu, a zatem w zjawiskowej formie współsprawstwa. Jak wynika bowiem z art. 18 § 1 k.k., współsprawstwo polega na wykonaniu czynu zabronionego, i to wspólnie i w porozumieniu z inną osobą. Konstytutywnymi elementami współsprawstwa są więc „wspólne wykonanie czynu zabronionego” (element przedmiotowy) oraz „porozumienie” (element podmiotowy) (por. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 maja 2001 r. w sprawie o sygn. V KKN 730/98, opubl. Prok. i Pr.-wkł. z 2001 r., z. 10, poz. 1). Analiza poglądów doktryny prawa karnego oraz orzecznictwa prowadzi do wniosku, iż w odniesieniu do wspólnego wykonania czynu zabronionego obowiązują trzy koncepcje. Pierwsza przyjmuje, iż wspólne wykonanie czynu zabronionego wymaga, aby każdy ze sprawców zrealizował jakieś znamię czynu zabronionego, chociażby jedno, tak, że suma tych znamion wyczerpie w całości ustawowo określony typ danego przestępstwa. Druga wymaga, aby sprawca w jakikolwiek sposób współdziałał przy popełnieniu czynu zabronionego, niekoniecznie jednak wyczerpując jakiegokolwiek znamię czynu zabronionego, z tym, że jego wkład w przestępstwo musi być istotny (co odróżnia współsprawstwo od pomocnictwa). Trzecia koncepcja stanowi modyfikację drugiej i polega na zastąpieniu elementu obiektywnej istotności wkładu subiektywnym poczuciem współsprawcy, że jego wkład jest istotny oraz ważny (co i w tym przypadku ma odróżniać współsprawstwo od pomocnictwa).

W niniejszej sprawie nie ma wątpliwości co do tego, że oskarżeni działali w porozumieniu, ze wspólnym zamiarem popełnienia rozboju.

Obaj oskarżeni – co nie ulega wątpliwości i to również w świetle wyjaśnień samych oskarżonych – chcieli osiągnąć to, że dokonają zaboru mienia w salonie gier i to poprzez zmuszenie pokrzywdzonej do jego wydania. Co więcej w ocenie Sądu obaj oskarżeni swoim zamiarem obejmowali również użycie – poprzez jego demonstrację – noża. Oskarżony J. J. – co oczywiste – bo to on trzymał nóż w ręku. Oskarżony R. W. – dla Sądu równie oczywiste choć sam oskarżony starał się wykazywać, że nie godził się na użycie noża – poprzez akceptację takiego właśnie zachowania J. J.. Oskarżony J. J. wyjął nóż i okazał go pokrzywdzonej już na samym początku akcji przestępczej – zaraz po wejściu do salonu gier. Oskarżony R. W. widział to – co wynika wprost z jego wyjaśnień – i ten stan rzeczy akceptował i wykorzystywał. Co więcej, rozstrzygającej roli noża w przestępstwie popełnionym na szkodę J. A. R. W. musiał być świadom. Doskonale bowiem widział, że J. J. wyjął go po to właśnie by opór pokrzywdzonej przełamać, by wywołać w niej strach, że do jej zastraszenia konieczny był argument o znacznej sile, które gwarantowało właśnie użycie noża myśliwskiego.

Nie budziło zatem żadnych wątpliwości współsprawstwo R. W. w popełnieniu rozboju w jego postaci kwalifikowanej. W tym bowiem wypadku doszło do klasycznego podziału ról, przy którym każdy ze współsprawców samodzielnie zrealizował jakieś znamię przypisanego im przestępstwa. Oskarżony J. J. okazał nóż i przeszukiwał szufladę z której zabrał pieniądze oraz starał się wyjąć pieniądze z automatów, R. W. natomiast uderzył pokrzywdzoną, zerwał jej z szyi klucze, przy których pomocy dostał się do pomieszczeń zaplecza, które następnie splądrował i licząc, że przy ich pomocy uda mu się otworzyć również automaty, wreszcie zabrał telefon komórkowy.

Nie ulega zarazem wątpliwości, że R. W. (1), chociaż sam nie posługiwał się nożem, był współsprawcą przypisanego obu oskarżonym przestępstwa w kwalifikowanej ich postaci. Jak słusznie zauważył bowiem Sąd Apelacyjny w Katowicach w uzasadnieniu wyroku z dnia 12 lutego 2009 r. w sprawie o sygn. II AKa 2/09, (Prok. i Pr.- wkł. z 2009 r., z. 11-12, poz. 31), „dla przyjęcia odpowiedzialności za współsprawstwo w popełnieniu przestępstwa z art. 280 § 2 k.k. tego współdziałającego, który samodzielnie nie posługiwał się bronią palną, nożem lub innym niebezpiecznym narzędziem, bądź środkiem obezwładniającym, wystarczającym jest wykazanie, że ten współdziałający miał świadomość, iż współdziałała z osobą, która posługuje się takimi przedmiotami”, co zresztą wprost wynika właśnie z przepisu art. 280 § 2 k.k. in fine. W świetle poczynionych powyżej ustaleń nie ma wątpliwości co do tego, że R. W. (1) od samego początku miał świadomość, iż J. J. (1) posługuje się nożem, czego wyrazem była całkowita akceptacja tego stanu rzeczy oraz współpraca przy rozboju.

Sąd Okręgowy uznał natomiast, iż brak jest podstaw do przyjęcia, iż oskarżeni dopuścili się dwóch przestępstw – rozboju oraz usiłowania kradzieży z włamaniem.

Jakkolwiek bowiem niewątpliwym jest – i to też ustalił Sąd w niniejszej sprawie – oskarżeni usiłowali dostać się do wnętrza automatów – gier, na których grali i to po to by wydobyć z nich pieniądze, które chcieli po prostu zabrać – co mogłoby wskazywać na to, iż oskarżeni dopuścili się również usiłowania popełnienia przestępstwa z art. 279 § 1 k.k. to jednak Sąd uznał, iż brak jest podstaw do przypisania oskarżonym kolejnego przestępstwa. W ocenie Sądu bowiem całość zachowań oskarżonych zmierzających do dokonania zaboru mienia należy traktować jako jedną akcję przestępczą będącą konsekwencją tego, że oskarżeni weszli do wnętrza salonu gier i okazując nóż przez co grozili jego użyciem wywołali u pokrzywdzonej strach i zaniechanie podejmowania jakichkolwiek czynności obrończych przeciwstawiających się dokonaniu zaboru mienia. Czy ów zabór miał polegać na zwykłym wejściu w posiadanie (jak np. zabór pieniędzy z szuflady czy telefonu z biurka) czy też łączyć się z przełamaniem zabezpieczeń (poprzez użycie noża i otwarcie przy jego użyciu maszyn) nie ma znaczenia i nie może decydować o podziale całości działań oskarżonych na dwa czyny; byłby to zabieg całkowicie sztuczny.

Odnosząc się bowiem do problematyki jednoczynowego zbiegu przepisów, należy stwierdzić, że kluczem do wykładni regulacji zawartej w art. 11 jest pojęcie czynu w prawie karnym. Jak to podnosi się w doktrynie (por. (...)w Komentarz do Kodeksu karnego, Lex 2010, teza 10 do art. 11), „czynem jest sterowane wolą zachowanie się człowieka, którego granice w prawie karnym zakreśla zespół ustawowych znamion czynu zabronionego, zwłaszcza zaś znamie wykonawcze tego czynu. O **jedności czynu** decyduje **zwarłość czasowa i sytuacyjna**, a przede wszystkim realizacja **tego samego zamiaru** (w literaturze wskazuje się także na tożsamość motywacji czy planu sprawy; zob. J. Spotowski, Pomijalny zbieg..., s. 33 i n.). Ten sam czyn może się przejawiać w prostej formie jednego zespołu ruchów (czynności), albo w zintegrowanym zespole takich ruchów (czynności), albo wreszcie w realizującym ten sam zamiar powstrzymaniu się od wykonania ruchów (czynności), do których sprawca był zobowiązany (czyn w formie zaniechania)”. Kryteria realizacji tego samego zamiaru oraz zwarłość czasowa i sytuacyjna zachowania będącego jego realizacją w sposób najbardziej precyzyjny pozwalają na wyodrębnienie "czynu" z całokształtu przejawów aktywności człowieka.

Przenosząc to na grunt niniejszej sprawy – jak to już podnoszono wyżej – stwierdzić należało, iż zamiarem oskarżonych było dokonanie rozboju na pokrzywdzonej i to w celu uzyskania korzyści majątkowej w postaci pieniędzy czy innych przedmiotów; to był cel nadrzędny oskarżonych, a wszystkie podejmowane przez nich czynności, a w tym również próby otworzenia automatów do gry nożami czy też następnie poprzez ich kopanie i przewracanie tylko osiągnięciu tego celu służyło podobnie jak wcześniejszy zwykły zabór pieniędzy z szuflady biurka. Dlatego Sąd uznał, iż całość działań oskarżonych stanowi jeden – a nie jak to wskazano w akcie oskarżenia – dwa czyny (o czym uprzedzał już na początku pierwszej rozprawy – por. k. 517).

Jeżeli przy tym jeden czyn wypełnia znamiona określone w dwóch lub więcej przepisach ustawy karnej, zachodzi zbieg przepisów. W zależności od tego, czy naruszone danym czynem przepisy pozostają względem siebie w stosunku krzyżowania się, czy podrzędności/nadrzędności lub zawierania się, mówimy o zbiegu rzeczywistym (zwanym też właściwym) albo zbiegu pozornym lub pomijalnym. Przy zbiegu rzeczywistym (właściwym) czyn podlega kumulatywnej kwalifikacji na podstawie wszystkich zbiegających się przepisów, natomiast w wypadku zbiegu pozornego lub pomijalnego czyn sprawcy podlega zawsze kwalifikacji na podstawie jednego tylko przepisu. Pozostałe przepisy podlegają eliminacji na podstawie przyjętych reguł wykładni i stosowania prawa.

Pierwszą z zasad redukcji wielości przepisów jest **zasada specjalności**, w myśl której przepis szczególny wypiera zastosowanie przepisu ogólnego (*lex specialis derogat legi generali*). Jak to podnosi się jednak w doktrynie (por. (...)op cit. teza 17 do art. 11) „zasada specjalności ma zastosowanie również w innych sytuacjach, które tworzą nie tyle pozorny, co pomijalny zbieg. Czyn sprawcy bowiem może (ale nie musi) wypełniać znamiona dwóch lub więcej przepisów szczególnych, a nawet przepisów podstawowych (...). W takiej sytuacji czyn ten należy kwalifikować na podstawie tego przepisu, który pełniej oddaje jego charakterystykę”.

W ocenie Sądu z taką sytuacją mamy właśnie do czynienia w niniejszej sprawie. Sąd uznał, iż niewątpliwie przepis art. 280 § 2 k.k. pełniej oddaje charakterystykę całości działania oskarżonych niż art. 279 § 1 k.k., który odnosi się tylko do jego części.

Dlatego też Sąd uznał, iż zachodzi stosunek pochłaniania pomiędzy art. 280 § 2 k.k. i art. 279 § 1 k.k. i w kwalifikacji prawnej przestępstwa przypisanego oskarżonym przyjął tylko art. 280 § 2 k.k.

Nie może również budzić najmniejszych wątpliwości i to, że w przypadku tego przestępstwa oskarżeni działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Korzyścią majątkową w rozumieniu art. 115 § 4 k.k. jest korzyść zarówno dla siebie jak i dla kogo innego. Nie może budzić najmniejszych wątpliwości – bo wynika to zresztą także z wyjaśnień samych oskarżonych – iż R. W. i J. J. dopuścili się przestępstwa rozboju po to by uzyskać od pokrzywdzonej w sposób bezprawny pieniądze i innych wartościowych przedmiotów, które chcieli uzyskać niejako jako swoisty „ekwiwalent” za przegrane na automatach pieniądze, a które to z całą pewnością są korzyścią w rozumieniu art. 115 § 4 k.k.

Czynu tego oskarżeni dopuścili się przy tym działając w zamiarze bezpośrednim. Skoro bowiem przeprowadzenie tego rozboju zaplanowali (wszak poczynili stosowne przygotowania – poszli do domu J. J. i się przebrali oraz zamaskowali twarze), a następnie przystąpili do wyczerpywania opisanych powyżej znamion rozboju, to nie ma wątpliwości, że tego właśnie chcieli (art. 9 § 1 k.k.).

Wymierzając oskarżonym R. W. (1) i J. J. (1) kary Sąd miał na względzie następujące okoliczności.

Rozważając kwestię wymiaru kary za przestępstwo popełnione przez oskarżonych Sąd, zgodnie z wyrażoną w art. 55 k.k. zasadą indywidualizacji kary, brał pod uwagę osobno w stosunku do każdego z oskarżonych okoliczności obciążające i łagodzące, mając na uwadze tak rolę poszczególnych oskarżonych w przestępstwie, jak i względy natury podmiotowej. Zdaniem Sądu zarówno właściwości osobiste sprawców, a w tym ich zachowanie się zarówno przed, jak i po popełnieniu przestępstwa, ich rola w przestępstwie, którego się dopuścili jak i względ na społeczne oddziaływanie kary przemawiają za tym, by nie różnicować kar wymierzonych poszczególnym oskarżonym. Kształtując przy tym wymiar kary poszczególnym oskarżonym, Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary zawartymi w przepisach art. 53 § 1 i 2 k.k., mając na względzie zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące.

Tak więc jako okoliczności obciążające Sąd uznał przede wszystkim wysoki stopień szkodliwości społecznej zbrodni rozboju w jego postaci kwalifikowanej, której oskarżeni się dopuścili. Przemawia za tym sam fakt, że przestępstwo to samo w sobie jest przestępstwem bardzo groźnym, ale stopień społecznej szkodliwości potęguje również sposób działania oskarżonych, a przede wszystkim miejsce i sposób działania. Oskarżeni bowiem zaatakowali osobę, która pracowała w czynnym całą dobę lokalu, a więc znajdowała się w miejscu publicznym. Tym samym więc wykazali duży stopień arogancji, pewności siebie i determinacji, bowiem nie przeszkadzało im, że mogą zostać spostrzeżeni przez postronne osoby.

Ofiarą oskarżonych była przy tym kobieta i to w zaawansowanym już wieku, co do której sami oskarżeni podczas składania wyjaśnień stwierdzili, że będzie się ich po prostu bardzo bała (jak to stwierdzili – wystarczy, że na nią „tupną”). Takie właśnie przestępstwa są najbardziej uciążliwe dla społeczeństwa bowiem mogą godzić w każdego, kto nie jest w stanie się skutecznie bronić, a tym samym obniżają poczucie bezpieczeństwa przeciętnego obywatela. Nie bez znaczenia jest również motywacja jaką kierowali się oskarżeni. Działali oni bowiem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, a więc z niskich pobudek, które zasługują na potępienie.

Wymierzając kary oskarżonym Sąd brał też pod uwagę ich wcześniejszą karalność, jako okoliczność obciążającą. Na szczególną uwagę zwraca fakt, iż oskarżony R. W. (1) został niniejszym wyrokiem skazany za czyn, którego dopuścił się zaledwie w niewiele ponad miesiąc po tym, jak został skazany za inne przestępstwo również przeciwko mieniu, natomiast oskarżony J. J. (1) w niespełna rok po tym jak został skazany za szereg przestępstw narkotykowych i Sąd wówczas dał mu duży kredyt zaufania wymierzając mu karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Pokazuje to iż nie warto więcej wobec oskarżonych być pobłażliwym jako, że oskarżeni ową pobłażliwość tylko wykorzystują czując się po prostu bezkarnymi. Sąd biorąc to pod uwagę kierował się wskazaniem zawartym w

art. 53 § 2 k.k. zobowiązującym sąd do uwzględniania, przy wymiarze kary w szczególności sposobu życia oskarżonych przed popełnieniem przestępstwa. Zdaniem Sądu oczywistym jest fakt, iż uprzednia karalność obu oskarżonych wskazuje jednoznacznie na to, że ich sposób życia musi być potraktowany jako okoliczność obciążająca, a tym samym zaostreć represję karną wobec nich. Oskarżeni – mimo młodego wieku – wchodzili już w konflikt z prawem a z danej im szansy nie potrafili skorzystać.

Wymierzając kary R. W. i J. J. Sąd na równi, jako okoliczności obciążające, potraktował też ich udział w popełnieniu tego przestępstwa. Nie da się bowiem ustalić kto był inicjatorem tego przestępstwa, które wspólnie zaplanowali i konsekwentnie realizowali. R. W. był przy tym w jego popełnieniu aktywniejszy i to on uderzył pokrzywdzoną, natomiast J. J. miał nóż, którym posługiwał się popełniając przestępstwo – demonstracyjnie pokazał go pokrzywdzonej potęgując jej strach.

Sąd przy wymiarze kar miał również wzgląd na prewencję ogólną. Orzeczone kary pozbawienia wolności mają bowiem odstraszyć od popełniania tego typu czynów nie tylko oskarżonych, ale i osoby przekonane, iż przemocą i wywoływaniem strachu można podporządkować sobie innych ludzi. Dzisiejsza rzeczywistość przepojona jest przemocą. Znajdujemy ją wszędzie i wszyscy jesteśmy na nią narażeni. Surowe represje karne za czyny dokonane z jej użyciem mają wyraźnie wskazać na potępienie takich zachowań przez wymiar sprawiedliwości i uświadomić, że ich sprawcy nie mogą liczyć na pobłażliwe traktowanie. Jednocześnie orzeczone kary zadośćuczynią społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Uświadomią, że choć przestępstwa rozboju są popełniane, jednakże czeka za nie nieuchronna i surowa kara

W tej sytuacji przyznanie się do winy i wyrażona skrucha a także fakt, iż oskarżeni przed ich aresztowaniem prowadzili w miarę akceptowalny tryb życia – obaj pracowali i w środowisku rodzinnym cieszyli się opinią pozytywną Sąd oczywiście potraktował jako okoliczność łagodzącą choć nie przeceniał jej aż nadto. Nie mogło ująć jednakże z pola widzenia Sądu i to, że jednak oskarżeni nie zdecydowali się na życie noża w sposób taki by wyrządzić krzywdę pokrzywdzonej a i wartość mienia będącego przedmiotem przestępstwa, którego się dopuścili nie była znacząca. Stąd Sąd zdecydował się na wymierzenie oskarżonym kar niższych od zawnioskowanych przez Prokuratora. Kary po 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności w ocenie Sądu jakkolwiek oscylujące w dolnych granicach zagrożenia ustawowego będą sprawiedliwą odpłatą za czyn, którego oskarżeni się dopuścili.

Nadto Sąd by wzmocnić funkcję represyjną kary wymierzonej oskarżonym – zwłaszcza wobec faktu, iż działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, orzekł wobec obu oskarżonych, zawnioskowaną przez Prokuratora, karę grzywny, choć ma pełną świadomość tego, że oskarżeni muszą odbyć karę pozbawienia wolności. Oskarżeni są jednak młodymi i zdrowymi mężczyznami a przy tym przed osadzeniem w reszcie śledczym obaj pracowali; są zatem w stanie ponieść również konsekwencje finansowe swoich zachowań. Ustalając ilość stawek dziennych grzywny Sąd miał na względzie nader wszystko wielkość korzyści jaką oskarżeni odnieśli przestępstwem a kształtując ich wysokość – sytuację majątkową oskarżonych, tj. ich dotychczasowe dochody i zobowiązania.

Sąd zaliczył przy tym oskarżonym na poczet wymierzonych im kar pozbawienia wolności, kierując się treścią przepisu art. **63 § 1 k.k.**, okres ich zatrzymania i tymczasowego aresztowania w niniejszej sprawie, tj. od dnia 15 września 2014 r.

Orzekając o środku karnym w postaci obowiązku naprawienia szkody (art. **46 § 1 k.k.**) Sąd wniosek Prokuratora uwzględnił jedynie częściowo. O ile bowiem na uwzględnienie zasługiwał wniosek Prokuratora w odniesieniu do spółki (...) o tyle nie mógł zostać uwzględniony w odniesieniu do J. A. (1). Stosownie bowiem do przepisu art. 49a k.p.k., jeśli nie wytoczono powództwa cywilnego, pokrzywdzony, a także Prokurator może złożyć wniosek, o którym mowa w art. 46 § 1 k.k. Rzecz jednak w tym, iż wniosek taki musi zostać złożony aż do zakończenia pierwszego przesłuchania pokrzywdzonego na rozprawie głównej. O ile w przypadku spółki (...) warunek ten został spełniony albowiem wniosek w trybie art. 46 § 1 k.k. został złożony w dniu 17 grudnia 2014 r. (por. k. 469), o tyle wniosku o naprawienie szkody ani sama J. A. (1) ani w jej imieniu Prokurator, do czasu zamknięcia przewodu sądowego nie złożyli. Wniosek o orzeczenie obowiązku naprawienia szkody również wobec J. A. (1) Prokurator złożył dopiero w mowie końcowej (por. k. 544)

uchybiając tym samym terminowi wskazanemu w art. 49a k.p.k. W tym zakresie wniosek zatem nie mógł zostać uwzględniony.

Sąd – jak to już podnoszono przy okazji omawiania dowodów – nie znalazł przy tym podstaw by zakwestionować podaną przez przedstawicieli pokrzywdzonej spółki (...) wartość szkód wyrządzonych działaniem oskarżonych (nie czynili tego również oskarżeni i ich obrońcy) i dlatego orzekł o zobowiązaniu oskarżonych do naprawienia szkody poprzez zapłatę solidarnie na rzecz (...) sp. z o.o. z siedzibą w B. – kwoty 4.000,- zł.

Sąd nadto, na podst. art. 230 § 2 k.p.k. zarządził o zwrocie dowodów rzeczowych wymienionych w pkt IV wyroku ich właścicielom. Uznał bowiem, iż wobec zakończeni postępowania dalsze ich przetrzymywanie na jego jest zbędne.

Mając wreszcie na uwadze fakt, iż oskarżeni zostali uznani za winnych popełnienia przestępstw, są osobami młodymi i zdrowymi, Sąd nie znalazł jakichkolwiek powodów, by koszty tego postępowania miał ponosić Skarb Państwa, a w istocie wszyscy podatnicy i dlatego na podst. art. 627 k.p.k. i art. 633 k.p.k. zasądził od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe:

A/ tytułem zwrotu wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania w kwocie po 1.000,80 zł, na które złożyły się:

#.

- po 20,- zł – tytułem ryczałtu za doręczenia pism (§ 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym – tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 663) – tj. w kwocie po 20,- zł za postępowanie przygotowawcze i za postępowanie przed Sądem I instancji – 1/2 z 40,- zł,
- po 20,- zł – tytułem ryczałtu za przechowywanie przedmiotów zajętych w postępowaniu karnym (§3 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym – tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 663, za postępowanie przygotowawcze i za postępowanie przed Sądem I instancji – 1/2 z 40,- zł;
- po 30,- zł – za sporządzenie karty karnej (§ 3 ust. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. z 2014 r. poz. 861) – po jednej karcie karnej w stosunku do każdego oskarżonego;
- po 74,95 zł wynagrodzenie kuratora za sporządzenie wywiadu środowiskowego o oskarżonych;
- po 60,- zł z tytułu konwojowania oskarżonego (§ 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym – tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 663) – po 3 rachunki dotyczące każdego z oskarżonych (k. 313; 314, 496, 534)
- po 309,70 zł – tytułem wypłaty należności świadkom (k. 196) za przyjazd do Sądu (art. 3 i 4 dekretu z dnia 26 października 1950 r. o należnościach świadków, biegłych i stron w postępowaniu sądowym Dz. U. Nr 49, poz. 445, z późn. zm.) – 1/2 z kwoty 619,40 zł,
- po 466,15 zł – tytułem należności dla biegłych za sporządzone opinie na piśmie – Sąd kosztami opinii daktyloskopijnej po połowie obciążył każdego z oskarżonych uznając, iż czynności biegłych dotyczyły obu oskarżonych,

B/ tytułem opłaty – w kwocie po 680,- zł od każdego z oskarżonych (art. 1, art. 2 ust. 1 pkt 5 oraz art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (t.j. Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).

/ Piotr Michalski /